

Stanisław Łubieński, *Droga do Szwecji Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, w 1593 roku. Rozruchy domowe w Polsce w latach 1606–1608*, przełożyli Adam Benedykt Jocher, Sylwia Szczygieł, wydali Janusz Byliński, Włodzimierz Kaczorowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, ss. 241, ISBN 978-83-7395-343-7.

Długie, 45-letnie panowanie Zygmunta III Wazy na tronie polskim, to czas niezmiernie ważny w historii Rzeczypospolitej. Liczne wojny z sąsiadami (Szwecja, Turcja, Rosja) oraz wydarzenia zachodzące wewnątrz kraju (powstania kozackie, unia brzeska, rokosz sandomierski) są przyczyną różnej i często odmiennej oceny panowania tegoż władcy, ale wszyscy zgadzają się zasadniczo co do tego, że za rządów Zygmunta III w Rzeczypospolitej po okresie złotego wieku nastąpił wiek srebrny.

Janusz Byliński i Włodzimierz Kaczorowski zdecydowali się wydać ponownie jedno z istotniejszych dla dziejów panowania Zygmunta III źródeł. *Droga do Szwecji Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, w 1593 roku* oraz *Rozruchy domowe w Polsce w latach 1606–1608* po raz pierwszy ukazały się w 1643 r. w Antwerpii¹, już po śmierci autora. Choć oba dzieła powstały o wiele wcześniej (*Droga do Szwecji* zapewne krótko po odbytej wraz z królem podróży, *Rozruchy domowe* najpewniej w latach 1618–1623, kiedy Stanisław Łubieński był opatem zgromadzenia benedyktynów w Tyńcu²), to Łubieński obawiał się ich wydania i spodziewał krytyki. Rzeczywiście, spotkała go ona nie tylko ze strony mu współczesnych, ale także późniejszych czytelników.

O ile *Droga do Szwecji* uznana została za dzieło raczej neutralne politycznie i światopoglądowo, to *Rozruchy domowe* historycy poddali surowej ocenie. Jako pierwszy ostro skrytykował St. Łubieńskiego Henryk Schmitt. Schmitt w swojej pracy *Rokosz Zebrzydowskiego* już w przedmowie nie szczędził Łubieńskiemu ostrych słów krytyki. Oskarżył biskupa o nieobiektywność, a nawet o fałszowanie wydarzeń, nazywał stronnikiem rzecznikiem zwycięzców, którego celem było moralne upokorzenie rokoszan i zupełne zdezwauowanie ich działań³. W późniejszej rozprawie pt. *Kilka uwag w sprawie rokoszu Zebrzydowskiego*⁴ H. Schmitt wystawił cenzurkę również Adamowi Naruszewiczowi, Tadeuszowi Czackiemu, Janowi Ur-

¹ Stanisłai Łubieński *episcopi Plocensis Opera posthuma, Historica, Historo-politica, Variique discursus, Epistolae, et aliquot orationes*, Antverpiae MDCXLIII.

² J. Byliński, W. Kaczorowski, *Posłowie. Stanisław Łubieński – pochodzenie, młodość, studia*, [in:] St. Łubieński, *Droga do Szwecji Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, w 1593 roku. Rozruchy domowe w Polsce w latach 1606–1608*, Opole 2009, s. 193.

³ H. Schmitt, *Rokosz Zebrzydowskiego. Według źródeł głównie rękopiśmiennych*, Lwów 1858, s. IX–XIII.

⁴ Idem, *Kilka uwag w sprawie rokoszu Zebrzydowskiego*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, Poznań 1865, s. 2 nn.

synowi Niemcewiczowi i Józefowi Szujskiemu, jako historykom nierzetelnym, bo na rokosz spoglądającym tylko i wyłącznie z perspektywy dzieła Łubieńskiego.

Łagodniejszy w sądach od H. Schmitta August Sokołowski, autor rozprawy *Przed rokoszem. Studyjum historyczne za czasów Zygmunta III*, choć powołuje się na dzieło biskupa, to na wstępie zaznacza, iż wywodzenie początków rokoszu od wyrugowania Mikołaja Zebrzydowskiego z kamienicy krakowskiej oraz bijatyki pachołków dworskich z dworzanami Janusza Radziwiłła nie świadczy o bystrości umysłu i dążeniu do prawdy przez pisarza⁵. Jest to niewątpliwie aluzja do St. Łubieńskiego, który działał wojewody krakowskiego i podczaszego litewskiego upatrywał w prywatnej niechęci do króla. Racji tak sformułowanej genezie rokoszu odmówił także kolejny historyk badający te wydarzenia, Wacław Sobieski⁶, nie mniej w swojej pracy niejednokrotnie Łubieńskiego cytuje. Także Adam Strzelecki w książce *Sejm z roku 1605* nie boi się odwoływać do dzieła biskupa. Strzelecki posiłkował się *Rozruchami domowymi*, wyławiając z nich konkrety, np. porównując redakcje wotum sejmowego Jana Zamoyskiego⁷ lub opisując zabiegi w sprawie królewskiego małżeństwa⁸, nie odwoływał się jednak do światopoglądu biskupa i, wydaje się, dzięki temu wolny pozostał od oceny jego dzieła.

Bodaj najzacieklejszym dwudziestowiecznym wrogiem dziejopisarstwa St. Łubieńskiego był Jarema Maciszewski. Co prawda historyk ten wykazał, że oskarżenia rzucane przez H. Schmitta na biskupa o fałszowanie wizji dziejów są nieprawdziwe, ale podtrzymał, a nawet starał się wzmocnić sąd o tendencyjności *Rozruchów domowych*. J. Maciszewski stwierdził, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że utwór miał cel polityczny, a było nim wzmocnienie kontrreformacyjnej ofensywy, dzieło skierowane było wyraźnie przeciw różnowiercom, a sam autor, w obawie przed niechęcią ze strony króla i szlachty, nie opublikował swej pracy za życia⁹. Badacz uważał, iż Łubieński gruntownie i prawdziwie naświetlił szczegóły dotyczące rokoszu, lecz całościowy obraz wydarzeń, z racji zajmowanego przez biskupa stanowiska prokrólewskiego, przedstawiony został w sposób stronniczy, niekompletny, a przez to fałszywy. Zarzuty te wydają się paradoksem, jeśli weźmie się pod uwagę to, że formułujący je J. Maciszewski sam uważał, iż stosunek do rokoszu sandomierskiego stanowi kryterium postawy światopoglądowej, metodologicznej, a nawet politycznej (!) badacza¹⁰, co przecież przy dążeniu do prawdy historycznej i przedstawienia możliwie jak najbardziej obiektywnej wizji dziejów nie jest dobrym założeniem.

⁵ A. Sokołowski, *Przed rokoszem. Studyjum historyczne za czasów Zygmunta III*, Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, t. 15, Kraków 1882, s. 1.

⁶ W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, Warszawa 1913, s. 11–12.

⁷ A. Strzelecki, *Sejm z roku 1605*, Kraków 1921, s. 134–135, przyp. 3.

⁸ *Ibid.*, s. 183–194.

⁹ J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1609). Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji*, cz. 1: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960, s. 4–8.

¹⁰ *Ibid.*, s. 2.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na to, że J. Maciszewski datował powstanie *Rozruchów domowych* na czas przypadający po śmierci Zygmunta III Wazy¹¹, związany z burzliwym okresem sejmu konwokacyjnego. Wydawcy obecnej edycji, Janusz Byliński i Włodzimierz Kaczorowski, założyli, jak już wcześniej wspomniano, że St. Łubieński swe dzieło napisał prawdopodobnie w latach 1618–1623. Brak niestety źródeł potwierdzających słuszność jednej bądź drugiej tezy, ale wydaje się, że rację mogą mieć tutaj J. Byliński i W. Kaczorowski, bo pewną sugestię dostarczył sam biskup, pisząc we wstępie, iż dzieła tego oczekuje od niego osoba „rządząca”¹². Trudno sądzić, że *Rozruchy domowe* powstały na zamówienie Władysława IV, zważywszy na polityczne i religijne poglądy Łubieńskiego oraz na wymowę samego utworu.

Czytając dzieła St. Łubieńskiego, oczywiście trzeba pamiętać, że należał on do stronnictwa królewskiego, był katolickim biskupem i z tej perspektywy opisywał wydarzenia, w których brał udział. Nie jest to jednak do końca subiektywna wizja dziejów, bo w rzeczywistości ciężko znaleźć nawet w najbardziej krytykowanych *Rozruchach domowych* informacje, które zdecydowanie należałoby zakwestionować¹³. Co innego, gdy chodzi o interpretację wydarzeń, ale umiejętność krytycznego na nie spojrzenia powinna cechować każdego historyka i nie stanowić problemu w odbiorze dzieła.

Najnowszemu wydaniu dzieł St. Łubieńskiego zawdzięczamy przede wszystkim obszerną informację o samym autorze. Do tej pory nie ukazała się monografia biskupa płockiego, a artykuły dziewiętnastowieczne dotyczące tej ciekawej postaci zawierają wiele błędów i przekłamań. Współczesną informację o St. Łubieńskim odnaleźć można w *Polskim słowniku biograficznym*¹⁴, ale ten krótki rys postaci autorstwa Władysława Czaplińskiego nie jest jednak wyczerpujący. J. Byliński i W. Kaczorowski w swojej edycji dzieł biskupa przybliżyli również jego sylwetkę, rozwijając jednocześnie parę mitów dotyczących jego osoby (studia na Akademii Krakowskiej czy „ślepy” regalizm Łubieńskiego¹⁵). Pozwala to dzisiejszemu czytelnikowi obiektywniej spojrzeć na sylwetkę St. Łubieńskiego jako dziejopisarza.

Warto jeszcze parę słów napisać na temat sposobu wydania dzieł St. Łubieńskiego. Po siedemnastowiecznej edycji kolejna ukazała się dopiero w 1855 r. Wtedy to również po raz pierwszy przetłumaczono *Drogę do Szwecji* i *Rozruchy domowe* z łaciny na język polski. Tłumaczenia dokonał Adam Benedykt Jocher¹⁶. O ile wydawcy obecnej edycji zdecydowali się pozostawić tłumaczenie *Drogi do Szwecji* autorstwa Jochera (uwspółcześniono tylko końcówki fleksyjne, dostosowano do

¹¹ Ibid., s. 3.

¹² St. Łubieński, *Droga do Szwecji*, s. 31.

¹³ Ibid., s. 229.

¹⁴ W. Czapliński, *Łubieński Stanisław h. Pomian (1573–1640)*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 498–501.

¹⁵ J. Byliński, W. Kaczorowski, *Posłowie*, s. 189, 195.

¹⁶ *Pisma pośmiertne Stanisława Łubieńskiego, biskupa, podkanclerzego kor.*, przeł. A. B. Jocher, Petersburg–Mohilew 1855.

obowiązujących norm ortografią i interpunkcją¹⁷), o tyle uznali za konieczne ponowne przetłumaczenie *Rozruchów domowych*. Przekładu dokonała Sylwia Szczygieł. Decyzja ta podyktowana została głównie tym, iż wcześniejsze tłumaczenie A. B. Jochera nie uwzględniało obszernych fragmentów oryginału¹⁸.

Dla czytelnika szukającego w tekście konkretnej informacji dużym ułatwieniem jest krótka notka na marginesie, opisująca treść danego akapitu. Dla mniej zorientowanych w dziejach epoki przydatne są przypisy, wyjaśniające kwestie nie do końca rozwinięte w tekście. Szkoda tylko, że obecnego wydania nie zaopatrzono w merytoryczny, współczesny komentarz odnoszący się do opisywanych przez St. Łubieńskiego wydarzeń. Stanowiłby on świetne dopełnienie całości niniejszego wydania.

Cieszy i buduje obecne podejście historyków do pisarstwa St. Łubieńskiego i przywrócenie mu należnego miejsca w kategorii dziejopisarzy XVII w. Oczyszczenie *Rozruchów domowych* z subiektywnych naleciałości (od których nie jest wolna bodaj żadna relacja historyczna¹⁹) czyni dzieło biskupa przydatnym dla historyków zajmujących się panowaniem Zygmunta III. Natomiast subiektywizm autora to także zjawisko, które jest ciekawe z punktu widzenia historyka i może być przecież punktem wyjścia dla badań np. nad mentalnością ówczesnych elit Kościoła.

Agnieszka Pawłowska (Toruń)

¹⁷ J. Byliński, W. Kaczorowski, *Posłowie*, s. 231.

¹⁸ *Ibid.*, s. 231.

¹⁹ Jerzy Topolski uznał ideologię za podstawowy układ sterowania narracją historyczną, od której żadna historiografia nie jest w stanie uciec (idem, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 305).